

Jerzy Bartkowski

*KULTUROWE WZORY BUDOWANIA
LOKALNEJ WSPÓŁPRACY MIĘDZYNARODOWEJ
NA POGRANICZACH*

Wstęp. Rola pogranicz w polityce integracji europejskiej

Polityka integracji europejskiej wyznacza aktywności europejskiej władz lokalnych dużą rolę. Sprzyjają temu określone programy i zachęty. Lokalnym elitom przypisuje się główną rolę w budowie wzajemnych mostów i tą drogą realizacji rokkanowskiego modelu integracji europejskiej, polegającego na powstaniu i rozwoju sieci bilateralnych poziomych powiązań (Rokkan 1999). Dużą w tym rolę przypada aktywności lokalnej i społecznościom pogranicza jako budujących więzi poziome i niwelujących różnice kulturowe i społeczne na dawnych granicach.

W tej aktywności znaczącą rolę odgrywają czynniki kulturowe, które nie są ożywianą, wziętą z przeszłości matrycą, ale faktycznym aktywnym w tym polu zasobem. Ta szczególna rola pogranicz wynika z faktu, że granice Polski powstały w XX w. i mają charakter geopolityczny, a nie kulturowy. Europejskie granice jako szczelne bariery międzypaństwowe są dziedzictwem I wojny światowej. W niepodległej Polsce przecięły one żywe wspólnoty i całości. Ta historyczna lokalna tragedia stała się dziś zasobem. Jego konsekwencją jest poczucie

pogranicznej wspólnoty kulturowej, szczególnie na południu i wschodzie Polski, zaś na zachodzie odczuwana ciągłość krajobrazu kulturowego. Stąd wynikają wzory relacji pogranicznych jako „naszej zagranicy” na pograniczu wschodnim czy „zszywania” niegdyś podzielonego na południu.

Trzeci wzór niwelacji granic, wzór „codziennej zagranicy”, jest konsekwencją wielkości naszego kraju i małych rozmiarów Europy Środkowej. Dla społeczności pogranicza często nie tylko sami sąsiedzi z zagranicy, ale dawne metropolie, jak Wiedeń czy Berlin, są bliższe niż Warszawa (NTP2)¹. Przykładowo Wrocław dzieli od Warszawy tyle samo kilometrów (385 km) co od Berlina. Do Pragi i Drezna jest 280 km, do Brna i Krakowa 250 km, zaś do Szczecina, Wiednia i Bratysławy niewiele ponad 400 km (Jóskowiak 2003). Z Wrocławia do Szczecina szybciej i wygodniej jedzie się przez Niemcy. W tych warunkach bliższe i dalsze miejsca znajdujące się dotąd za granicą mogą bez specjalnych trudności wkraczać w praktyki życia powszedniego, a w efekcie dawne granice są niwelowane przez codzienność.

Polityka zagraniczna samorządów

Udział w międzynarodowych związkach i zrzeszeniach jest prawem samorządów, gwarantowanym im konstytucyjnie (art. 172). Zasady takiej aktywności prawo formułuje bliżej dla regionów. Daje ono swobodę działania pod warunkiem niesprzeczności z polityką kraju. Sejmik województwa powinien określić główne jej cele i priorytety geograficzne. Przyjęte rozstrzygnięcia powinny być zgodne z polską polityką zagraniczną, międzynarodowymi zobowiązaniami naszego kraju i powinny zawierać się w granicach zadań i kompetencji województwa (Chmaj 2007, s. 183)².

To lokowanie aktywności na poziomie regionów jest nieprzypadkowe. Największe polskie regiony, a nawet miasta metropolitarne są wielkości małego i średniego państwa europejskiego. Taka lo-

¹ Wywiady są oznaczane przez miejsce, typ rozmówcy (P – polityk, U – pracownik administracji lokalnej, N – nauczyciel, D – dziennikarz) i numer kolejny w obrębie grupy.

² Aktualny stan prawny problematyki współpracy zagranicznej samorządów przedstawia praca Anny Tucholskiej (2004).

kalizacja polityki współpracy jest spójna z koncepcjami modelowymi budowy współpracy europejskiej, w której obok państw aktywnymi aktorami powinny stać się jednostki samorządów różnych poziomów i lokalne instytucje publiczne i prywatne.

W praktyce jednostki lokalne działają w tej sferze samodzielnie. Aktywność zagraniczna samorządów jest ich własną polityką³. Powstające związki są porozumieniami samodzielnymi podmiotów, a nie konsekwencją wspólnej polityki regionalnej i subregionalnej. Panuje duża dowolność w tych kontaktach. Jednostki, z którymi wiąże się współpracę, nie tworzą jedności ani geograficznej, ani społecznej. Dużą rolę odgrywa przypadek i posiadane kontakty personalne. Ta współpraca może być do tego stopnia sfragmentaryzowana, że powiat, miasto i gmina o tej samej nazwie mogą mieć niezależne partnerstwa zagraniczne i realizować odrębne i niesharmonizowane ze sobą projekty.

Współpraca zagraniczna jest tworzona oddolnie i wynika przede wszystkim z indywidualnych kontaktów jednostek samorządu. Jest funkcją ich statusu, wielkości i położenia. Bardziej aktywne są jednostki wyższych poziomów samorządu, jak województwa, powiaty, i większe miasta. W tych kontaktach zagranicznych są dwie dominanty: Niemcy i byłe kresy wschodnie (Swianiewicz 2005).

W pierwszym przypadku partnerzy dobierani są ze względu na zbliżoną wielkość i profil ekonomiczny i społeczny⁴. Współpraca jest prowadzona wielopłaszczyznowo, a jej cel dobrze oddaje tytuł jednego z projektów realizowanych w Sanoku: „Polska–Ukraina bez granic i stereotypów”. Jest współpracą ludzi i instytucji. Kontakty służą

³ Niekiedy taka polityka nawet prowadzi do konfliktów między władzami lokalnymi a urzędami centralnymi. W kwietniu 2009 r. prasa podała, że prezydent Polski nie dostał zaproszenia na XI Światowy Zjazd Kaszubów w Bytowie („Polska”, 22 kwietnia 2009). Zaproszenia takie zostały wystosowane do premiera, b. prezydenta Lecha Wałęsy i królowej Danii, tytułującej się królową Kaszubów. Organizatorzy zapewniali, że to tylko organizacyjna pomyłka. Ostatecznie prezydent Lech Kaczyński na zjazd nie przyjechał.

⁴ W organizacji współpracy pojawia się efekt skali. Przykładowo doprowadzenie do podpisania umowy partnerskiej Gorlice–Nyiregyháza długo trwało, bo były pewne dysproporcje, gdyż „Oni są olbrzymim miastem uniwersyteckim, takim i no my jako małe miasto nie bardzośmy przystawali do tej w cudzysłowie »przyjaźni«” (GU1).

lepszemu poznaniu się, przewycięzeniu wzajemnych uprzedzeń⁵ i nawiązaniu partnerskiej współpracy różnego typu organizacji i instytucji. Wymiana obejmuje pełny przekrój podmiotów i celów, od polityków po szkoły. Ważną jej częścią jest zapoznavanie się z działaniem analogicznych instytucji i autentyczna wymiana doświadczeń⁶.

Gości z miast partnerskich zaprasza się na lokalne święta i uroczystości, a ich brak uważa się za znaczące ich niedopełnienie symboliczne. Pojawiają się z okazji lokalnych festynów, imprez sportowych i kulturalnych. Po zmianach w lokalnych władzach następują natychmiast wizyty dla zapoznania się i odnowienia kontaktów. Wykonuje się niekiedy specjalne gesty pod adresem partnerów. W Bardejowie słowaccy krwiodawcy oddają naprzemiennie krew dla mieszkańców swoich miast partnerskich (GD2). Wykonuje się gesty pojednania, np. powiat gostyński (Wielkopolska) przekazał Dreznu dary na odbudowę kościoła i pomników zniszczonych w czasie II wojny⁷. W Cieszynie w czasie jednego z festynów strona polska przeprosiła za interwencję w 1968 r.

W przypadku kierunku wschodniego, to na listach kontaktów pojawiają się regiony z polską mniejszością (np. Soleczniki). Obok kontaktów kulturalnych i gospodarczych, współpraca zazwyczaj obejmuje wsparcie dla lokalnych środowisk polskich. Często są to regiony związane z historią Polski, a nazwy partnerów litewskich, białoruskich i ukraińskich brzmią swojsko dla znawców historii i miłośników Sienkiewicza.

⁵ O sile uprzedzeń mówią wywiady – „Jak tylko odtworzono wschodnią granicę w 92. roku, zainicjowałem wyjazdy na Wschód, byłem na pierwszym takim wyjeździe, kiedyś te ludzie nie chcieli tam jechać, mówiono, że ludzie tam z nożami biegają, bo autentycznie tak się wyrażano, jak wracałem, mówili – ty jeszcze żyjesz itd. – tak to wyglądało” (SU1).

⁶ Niekiedy nawet takie bratnie instytucje przychodzą z istotną pomocą polskim partnerom, działającym w warunkach znacznego ograniczenia środków i niemogącym się zdobyć na podstawowe dla ich działania inwestycje. W środowisku strażaków zdarzają się przypadki fundowania wozów gaśniczych przez partnerów zachodnioeuropejskich (por. Nawsie Brzostockie w powiecie dębickim (za <http://www.ospnawsie.yoyo.pl/>, 23 marca 2009) czy Łuszkowo w powiecie kościańskim, za <http://www.powiatkoscian.pl>, 9 stycznia 2009).

⁷ <http://www.igostyn.pl/>, 12 maja 2008 r.

Na tym ogólnym tle odznacza się swoistość aktywności samorządów przygranicznych. Wyróżniają się wyższą intensywnością kontaktów i ich ukierunkowaniem. W wyborze partnerów i kierunków współpracy pojawiają się trzy efekty: odległości, sieci i ekonomiki dostępu do środków europejskich. Istotnym czynnikiem w tej współpracy jest bliskość. Naturalnym i pierwszym partnerem są samorządy z drugiej strony granicy i na nich głównie koncentruje się współpraca. Czas podróży i koszty zmniejszają możliwości szukania partnerów bardziej odległych („Ograniczamy się tylko do tych czterech miast, no w zasięgu 600 km”, GP1). Efekt sieci to sytuacja, gdy partner zaprzyjaźnionej jednostki staje się partnerem także dla danej miejscowości.

Trzecie zjawisko wiąże się z tym, że partnerstwa są kluczami do możliwości wykorzystania niektórych funduszy europejskich. O współpracy się więc mówi, że „dla naszej jednostki przełożyło się na taki program europejski” (KRU). Kreuje się je więc pod tym kątem. W niektórych programach wymogiem jest współpraca z partnerem zagranicznym („Chcemy dostać środki, to musimy mieć kogoś takiego”, BUW). Czasem się wprost formułuje, że jest to partner pod projekt (SP1). Szuka się partnera o określonych cechach, mając już przygotowany projekt czy podejmuje współpracę, aby go dołączyć do projektu („pieniądze dostaliśmy i to współpracowałem”, BPA). Są bowiem „do wzięcia” pieniądze unijne, ale pod warunkiem, że jest partnerstwo poza Unią (SN2; CP1).

Z partnerami występuje się razem o fundusze i granty europejskie. Wymienia się informacjami, gdzie i na jakie projekty można zdobyć pieniądze (CP1). Niekiedy wpisuje się wprost do zawieranych umów, że druga strona będzie występowała jako partner zagraniczny w projekcie inwestycyjnym czy kulturalnym. Z kolei zbyt daleka lokalizacja partnera może tworzyć trudności w kontaktach, jeśli nie można na nie uzyskać środków na współpracę transgraniczną (SP3). Niekiedy zmiany w przepisach lub nowa edycja funduszy powoduje trudności kontynuacji już istniejącego partnerstwa (CP1). Bywa, że wraz z ich zmianą zmienia się i geografia współpracy. Dotyczy to i szerszych forów współpracy. Jeśli dana struktura współpracy subregionalnej nie jest dobrym pomostem do funduszy, to ma mniejsze znaczenie. We wcześniejszym okresie tego rodzaju trudności przeżywał Euroregion Karpaccki, gdy za przynależnością nie szły jeszcze znaczące pieniądze (RZU).

Nie jest to kwestia określonego nastawienia do współpracy, ale rezultat słabości finansowej samorządu, dla którego dużym obciążeniem jest wysłanie delegacji czy przyjęcie grupy. Stąd niekiedy za-

znacza się wyraźnie we sprawozdaniach, że wyjazd był pokrywany w połowie czy znacznej części przez samych uczestników, jak i przedstawicieli władz lokalnych⁸.

Istotnym wymiarem kontaktów zagranicznych są więzi osobiste. Personalne kontakty odgrywały znaczącą rolę w okresie tworzenia współpracy, czasem w ponownym nawiązywaniu więzi zerwanych w okresie stanu wojennego. Niekiedy pomostem były zainteresowane hobbystyczne – przynależność do chórów (CN1) czy hobby szachowe (CP1). Kontakty Sanoka z gminami w Szwecji i Niemczech zostały nawiązane przez więzy rodzinne (SU1). W innym przypadku było to odnowienie starych kontaktów zerwanych w okresie stanu wojennego („w 89. roku, jak była Solidarność (...) oni się z nami w ogóle nie spotkali, tak się nas bali”, SP3).

Po dłuższym funkcjonowaniu kontaktów powstaje oswojona i przyjazna sieć („komunikacja jest teraz taka, tych ludzi jest tylu znajomych wszędzie, że zrobiła się praktycznie wioska”, GA2). W razie potrzeby zawsze można znaleźć kogoś o potrzebnych kontaktach („Bo teraz, jeśli ja jadę na Ukrainę robić reportaż, proszę tutaj kolegę, który się przyjaźni (...) z ludźmi z Urzędu stamtąd”, SD2).

Wzorcem dla odgrywania relacji międzynarodowych jest model polityki uroczystej – „polityki zagranicznej”, dotąd atrybutu i prawa narodów i państw⁹. Zawiera się umowy i składa „deklaracje o przyjacielskiej współpracy i partnerstwie”, a układają się w nich „strony”¹⁰. Powiaty wymieniają deklaracje o przyjacielskiej współpracy i partnerstwie¹¹. Do polityki powiatów i gmin wkraczają przedstawiciele obcych państw. Lokalne władze przyjmują ambasadorów, nawet o takim wy-

⁸ Za stroną www.byczyna.pl, 27 grudnia 2007.

⁹ Na stronach internetowych starostwa krotoszyńskiego dział „Polityka wewnętrzna i zagraniczna”.

¹⁰ Jako przykład można przytoczyć umowę o współpracy partnerskiej pomiędzy powiatem konińskim a powiatem Ilm – Kreis, Turyngia, gdzie odnajdujemy następujący wstęp: „Nawiązując do bezpośrednich kontaktów, mających na celu współpracę między organami samorządu lokalnego, organizacjami, instytucjami i przedsiębiorstwami, których siedziby znajdują się na terenie wymienionych powiatów, w ramach stosunków przyjaźni istniejących pomiędzy Rzeczpospolitą Polską i Republiką Federalną Niemiec, opartych na idei tworzenia wolnej i zjednoczonej Europy strony umowy dokonały następujących uzgodnień” (za stroną <http://bipkoninp.wokiss.pl/koninp>, 9 stycznia 2009).

¹¹ Za stroną <http://www.nowytomysl.com.pl>, 18 kwietnia 2008.

miarze politycznym jak Stany Zjednoczone. Konsulowie zagranicznych państw uczestniczą w sesjach rad. Grupy miast prowadzą współpracę z suwerennymi krajami jak Unia Miast Śremskich z Meksykiem.

Ta współpraca partnerska jest traktowana z dużą powagą. Jest sporo odnośników na stronach internetowych gmin i powiatów. Często są zamieszczane na tych stronach umowy i sprawozdania ze spotkań. Partnerstwo zagraniczne tworzy część lokalnej ikonosfery: nazwy i symbole partnerów są umieszczane w pomieszczeniach samorządowych i na stronach internetowych. Są oni nieodłączną częścią życia uroczystego tych jednostek. Dokonuje się zwyczajowej wymiany zaproszeń na wszelkiego typu imprezy, czci się i świętuje odpowiednie rocznice współpracy. W Sanoku jest plac Miast Partnerskich. Herby wszystkich miast są na tablicy informacyjnej, a u góry gwiazdki UE. W głębi odnowionego placu za fontanną z dziewczynką są dwa klony: Vladimir – klon pospolity zasadzony w 10-lecie partnerstwa z Humennem – październik 2006 r., i Karl, również klon, upamiętniający 10-lecie partnerstwa z Renheim – lipiec 2004. Obok nich są dwa obeliski. Imiona klonów to imiona burmistrzów tych miast. W Oleśnie w 2007 r. przed urzędem powiatu został uroczysto odsłonięty „Drogowskaz partnerstwa”.

W efekcie spowszednienia, współpraca europejska stała się częścią lokalnej codzienności. Liczne są imprezy z dodatkiem „międzynarodowe” i „europejskie”. O takich imprezach mówi się, że są „imprezą europejskoświatową” (BPN3). Przykłady to „Europejski Festiwal Muzyczny”, „Wiosna Ludów nad Odrą 2007”, „Jarmark Trzech Kultur” „Muzyczne spotkania Wschód–Zachód”, „Europejska Parada Orkiestr Dętych”, „Międzynarodowe Zawody Strażackie Sikawek Konnych”, „Międzynarodowe Mistrzostwa Uczniowskich Klubów Sportowych”, a nawet „Międzynarodowy Przegląd Teatrzyków Przedszkolnych”. Może się to wydawać swoistym nadużyciem, ale takie pojawianie się określenia „europejski” opisuje pewien proces. Poprzez akcentowanie europejskości jest ona wpisywana w powszedniość tych miejscowości. Codziennosc staje się europejskością, a europejskość codziennością. Te właśnie codzienność, powszedniość i powszechność są traktowane jako punkt docelowy i cel procesów integracji i współpracy, do którego się aspiruje. Jest to w przekonaniu działaczy lokalnych budowanie wspólnej zjednoczonej Europy opartej na przyjaźni i współpracy¹².

¹² Z przemówienia starosty powiatu bełchatowskiego (za stroną <http://www.powiat-belchatowski.pl>, 14 października 2008).

Dużą rolę w tych kontaktach odgrywa sport. Organizuje się imprezy nazywane na przykład „Samorządowy Turniej Piłkarski Miast Partnerskich”, a samorządowcy wymyślają między sobą zawody sportowe. W Komańczy rozgrywane są polsko-słowackie zawody narciarskie starostów, prezydentów, burmistrzów i wójtów. W Wolsztynie rozgrywa się „Międzynarodowe Mistrzostwa Radnych w Halowej Piłce Nożnej”¹³. W Krośnie był realizowany projekt o nazwie „Piłka nożna otwiera bramy Europy”¹⁴. W Gorlicach ze swoistą dumą akcentowano, że w miejscowej czwartoligowej drużynie jest trener Słowak (GP1).

Dąży się do zbliżenia i rozszerzania tego wymiaru kulturowej bliskości. Niekiedy w strukturach władz lokalnych łączy się integrację europejską, kulturę, sport i turystykę, jak w powiecie bocheńskim¹⁵. To integracyjne wykorzystywanie sportu sprzyja rozwojowi niektórych jego dyscyplin. Na Słowacji hokej jest sportem narodowym, więc „żeby Słowaków nie urazić” w Gorlicach, w których przedtem nigdy nie było zainteresowania tą dyscypliną, hokej „się wprowadził”. Działa to i w drugą stronę, gdy partnerzy zainteresowali się przeciąganiem liny, bo „robią bo Polacy”. Można odtąd rozgrywać odpowiednie zawody (GD3).

Nastąpiła folkloryzacja współpracy. Unia Europejska i europejskość zapanowała nad lokalną obrzędowością. Przy okazji świąt, dni miasta czy dni europejskich odbywają się uroczyste festyny, często biorą w ich udział zespoły w strojach regionalnych z odpowiednim repertuarem. W ich schemat wchodzi przemarsze orkiestr dętych czy występy lokalnych chórów (BPD1). Niekiedy przybierają one postać wspólnego „Dnia strażaka”, gdzie są strażacy z jednej i z drugiej strony granicy (KSUM, U). Na zachodnim pograniczu częste są wspólne dożynki. W Sanoku jest „Eurofolk – Folkowe pożegnanie lata” i „Festiwal Szejkowski”. W jego ramach rozgrywany jest międzynarodowy wyścig kolarzy z Polski, Słowacji i Ukrainy „Śladami Dobrego Wojaka Szejka”. Jest także festiwal folklorystyczny „Na Pograniczach”. W Ustroniu odbywa się co lato festiwal miast partnerskich. Przyjeżdżają ekipy, artyści i oczywiście samorządowe delegacje. To trwa prawie tydzień, parady, koncerty (CD1).

W Cieszynie jest wspólne dla obu jego części „Święto Trzech Braci”¹⁶. Obok zwykłej, typowej integracji, „przy piwie i kieł-

¹³ Za stronę <http://www.powiatwolsztyn.pl>, 10 stycznia 2009.

¹⁴ Strona internetowa www.powiat.krosno.pl, 12 listopada 2007.

¹⁵ Za stronę <http://www.wrotamalopolski.pl>, 14 marca 2009.

¹⁶ Są to legendami założyciele miasta Cieszyna.

basie”, organizuje się specjalny korowód. „Jest to bardzo kolorowe, jest również zespół Ziemi Cieszyńskiej, śpiewający, tańczący, więc oni w tym korowodzie, idą śpiewają, tańczą”. Święto kończy się przy rola-dzie rozciągniętej na moście granicznym. Jedną połowę robią Polacy, a drugą – Czesi. „Kroi się ją, a częstują się i Polacy, i Czesi” (CD2, CN2). Na taką imprezę zaprasza się gości, rodzinę, znajomych z Pol-ski czy zza granicy (CA3).

To wykorzystanie kultury popularnej¹⁷ widać wyraźnie w re-klamie Bieszczadzkiego Transgranicznego Klastra Turystycznego. Opis przygotowanych atrakcji turystycznych składa się z cytatów popular-nych pieśni i piosenek polskich i ukraińskich. Wędrowanie rozpoczyna się „od zielonych wzgórz nad Soliną”, aby po drodze zobaczyć „księżyc nad Otrytem, niebo pełne gwiazd”, i pozwolić, „by San nas usypiał”, by wreszcie dotrzeć do miejsc, gdzie już prawie słyhać „szum Prutu, Czeremoszu” i wyraźnie czuć „jak wesoła kołomyjka do tańca porywa”. Skierowawszy zaś kroki w nieco inną stronę, przyjdzie się przekonać, że rzeczywiście „ni ma jak Lwów”¹⁸. W opisach atrakcji turystycznych używa się takich terminów opisowych jak *Góry Sanocko-Turczańskie*, tańczących w jedną jednostkę orograficzną góry z obu stron granicy.

W tej współpracy dużą rolę odgrywa wymiana kulturowa. Wymiana kulturowa tworzy płaszczyznę kontaktu, poznawania się i za-razem dodatniej oceny własnej różnorodności. Jak to wyraził jeden z re-spondentów:

Jest bardzo dużo właśnie projektów, z takiego obszaru kulturalne-go. Gdzie są wspólne projekty, są wymiany, gdzie oni tam sobie przyjeżdżają. Jakies tworzenie grup artystycznych, które powodu-ją wzajemnie zacieśnianie, znoszenie też tak jakby barier. Bo to w jakiś sposób te niweluje jakąś taką obcość tych dwóch stron. Te społeczności zaczynają ze sobą współpracować, zaczynają się spo-tykać. I to bardzo pozytywnie wpływa nawet na poziom życia, na ja-kość życia w tym obszarze (wywiad, urząd wojewódzki, BUW).

¹⁷ W imprezie europejskiej w Skaryszewie (3 października 2005) uczniowie odgrywali role popularnych postaci telewizyjnych, aby by-ło jak w popularnym telewizyjnym programie „Europa da się lubić”. Jedna z uczennic wcieliła się w rolę redaktor Moniki Richardson, a o kraju naszych zachodnich sąsiadów mówił „Stefan Mueller” (za: <http://www.radompowiat.pl>, 21 listopada 2008).

¹⁸ Za <http://www.bieszczadzki.pl>, 5 października 2007.

Kontakty polityczne, wymiana kulturowa, imprezy sportowe, wspólne aplikowanie o środki, mają duże znaczenie we współpracy. Niemniej jednak często traktuje się je jako wstęp do właściwej współpracy. Za faktyczne zawiązanie współpracy uważa się, gdy przechodzi ona w fazę ekonomiczną. „No i pomału, pomału idzie ta sprawa właśnie rozwoju gospodarczego czy tej wymiany jakiejś gospodarczej” (GU1) i „jest ta współpraca gospodarcza” (GP2). W wywiadach akcentuje się, że już kilka zakładów gorlickich otworzyło swoje filie w Bardejovie na Słowacji. Podobne inwestycje są widoczne w Nowym Targu czy Cieszynie. W Sanoku z dumą podkreśla się, że jedyną w Polsce gminną spółdzielnią, która ma swoje sklepy za granicą, jest Spółdzielnia Komańcza, która otworzyła sklepy w Medzilaborcach (SU1). Niekiedy prowadzi się specjalną akcją promocyjną dla lokalnych firm z myślą o sąsiadach zza granicy. W powiecie bialskim na Lubelszczyźnie służy temu znak „Dobre, bo bialskie”, które uzyskują najlepsze lokalne firmy¹⁹.

Kulturowe wzory budowania współpracy

W badanych jednostkach przygranicznych można wyróżnić trzy wzory budowania kontaktów: a) wzór „zszywania” granicy, b) wzór zasymilowanego sąsiedztwa, b) wzór „naszej zagranicy”. Wzór „zszywania” jest bardziej typowy dla granicy południowej. Granica jest odczytywana jako sztuczna, a „europeizacja” jest przywracaniem pierwotnej jedności. Po obu stronach granicy są „swoi”, albo bardzo sobie bliscy, sztucznie niegdyś oddzieleni. Model zasymilowanego pogranicza polega na niwelacji granicy w praktykach codziennych. Zagranica jest zniesiona przez to, że obszar niegdyś nią oddzielony stał się częścią codzienności. Tam się wyjeżdża, robi zakupy czy wypoczywa. Brakuje jakiejś ideologizacji, a przybiera to postać nowo powstałej powszedniości. W tym ostantacyjnym przekreśleniu i degradacji granicy, zawiera się codzienna europejskość. Natomiast model „naszej zagranicy” można napotkać na ścianie wschodniej. Zagranica jest określana jako „obca”, ale towarzyszy temu silne poczucie kulturowego pokrewieństwa i duchowej bliskości. Kontakty z nią są akceptowane i uznawane za naturalne. Ten rodzaj kontaktów jest traktowany jako obowiązek i spe-

¹⁹ Za <http://www.dziennikwschodni.pl>, 22 maja 2009.

cializacja tego pogranicza, niekiedy nawet pojmowany jako misja z wątkami paternalizmu.

Wzór współpracy jako powrotu do utraconej jedności

Ten wzór pojawia się, gdy w świadomości lokalnej obszary po obu stronach granicy stanowią jedność, sztucznie podzieloną przez politykę. W tym wzorze przywracania utraconej jedności nowa jakość powstaje przez ponowne „zszywanie” rozerwanego, a okres bez granic zamienia się w anomalny incydent w lokalnym wspólnym długim trwaniu.

Najbardziej dobitnym przypadkiem jest tutaj Cieszyn²⁰, ale jest to świadomość obecna właściwie na całym południowym pograniczu. Granica była efektem jakiejś politycznej decyzji, w której potem przyszło żyć ówczesnym mieszkańcom (CP4). Jej powstanie jest dramatyzowane („w pewnym momencie rano obudzili się, tutaj kordon wojska i powstała granica”, BPD2).

W efekcie politycznych rozgrywek wytworzono sztuczną i nienormalną sytuację w odczuciu społecznym (CU1). Jej znakiem były podzielone miejscowości: Matkowice Górne zostały w Polsce a Matkowice Dolne w Czechach. Świadectwa dawnej jedności były na co dzień widoczne („ja chodziłem do szkoły, która była pięćdziesiąt metrów od granicy, a po drugiej stronie, sto metrów dalej był kościół z cmentarzem z polskimi nazwiskami” (CP4)²¹). Niekiedy dzielono gospodarstwa i ich właściciele musieli pisać prośby o to, żeby móc siać, orać i zbierać na własnym polu (CU1). Nie można było na Zaduszki pójść na groby własnych rodzin (CU1). Jest to stowarzyszone z pamięcią, jak był tu drut kolczasty między Polską, a Czechosłowacją (CD1), zasieki, „zaorana granica i rakiety” (CU1). Okres PRL i pierwszych lat po roku 1989 to swoista „makabra” i „totalna paranoja” (CD1, GA2).

²⁰ W Europie jest kilkadziesiąt miast podzielonych przez historię. Powołały one specjalną sieć – „City Twins”. Jedno z nich jest miasto Herzogenrath, które granica niemiecko-holenderska przecięła niedługośrodkiem jednej z ulic. Władze obu miast uznały, że należy zbudować wspólny urząd i działać według praw tego państwa, które aktualnie są korzystniejsze dla mieszkańców (Dziadul 2007).

²¹ Adam Pragier opisuje w swoich wspomnieniach karcznię na Śląsku Cieszyńskim. Droga i karczma były po polskiej stronie, ale pole za karcznią i dróżka prowadząca przez to pole, były już po stronie czechosłowackiej (1966, s. 451 i n.).

Zniesienie granic to powrót do normalności. Ludzie mogą znów czuć się u siebie, gdy idzie ktoś do rodziny, już bez żadnych barier, oczekiwania na przepustki i kontrole (CD1, CP3). Zniknęły wreszcie problemy pierwszego listopada, żeby pójść odwiedzić i zapalić znicz (CD1). Dzisiejsza lokalna obrzędowość religijna, jak niegdyś, może pomijać granicę, gdy w procesji z okazji święta patrona Śląska Cieszyńskiego relikwie wędrują do kościoła w Cieszynie. Jest wspólny odpust, a pielgrzymki idą w jedną i drugą stronę (Cieszyn, CD1).

Wejście do Schengen to powrót do normalności, do sytuacji, gdy ta dawna granica powoli staje się „no, budką, informacją, kończy się Polska, zaczyna się Słowacja” (KRUM). Cieszyniacy poczuli się takimi Europejczykami „pełną gębą”, odkąd na spacer można chodzić po całym mieście (CP4).

Dzisiejsze działania są przywracaniem dawnej jedności obszaru a tak jak w Cieszynie miasto po tych osiemdziesięciu kilku latach mogło się znowu połączyć (CA3). Stąd także wynikają dalsze starania i odpowiednie projekty unijne, aby lokalne drogi, które zniknęły po „wydzieleniu granic”, znowu „powróciły” (CP4).

Ten mityczny okres jedności identyfikuje się z okresem galicyjskim i z monarchią austro-węgierską (NTD2, NTP2), w jej różnych etapach rozwoju. Był to udział we „wspólnej austriackiej, a później austriacko-węgierskiej rodzinie” (CA2). Okres przynależności do monarchii austro-węgierskiej w sposób jednoznaczny budzi pozytywne skojarzenia mieszkańców. Jest to czas bez barier i granic, o czym świadczą opowieści jako to miejscowi właściciele kopalń jeździli pociągiem do Wiednia na obiad (GA2). W samookreśleniach miasta pojawia się stolica cesarstwa jako punkt odniesienia – „Mały Wiedeń”.

W tej pamięci Austro-Węgier dużą rolę odgrywa postać cesarza Franciszka Józefa I. W Cieszynie można kupić jego portrety, popiersia, filizanki z jego wizerunkiem, zjeść jego ulubiony deser. Zorganizowano nawet rekonstrukcję jego przejazdu bryczką po mieście i odwiedzin ratusza (Czyżewski 2006). W hallu miejskiego ratusza znajduje się marmurowa tablica z napisem po niemiecku i mosiężna tabliczka z tłumaczeniem na język polski o następującej treści: „18 października 1880 roku o godzinie 10 rano Jego Wysokość Cesarz Franciszek Józef Pierwszy raczył wyróżnić swymi najmiłościami odwiedzinami Gminę Miejską Cieszyna w tym lokalu urzędowym Zarządu gminy” (monografia Cieszyna). Jednak to łączenie dzisiejszego znoszenia granic w Unii Europejskiej z nawiązaniem do dawnej jedności politycznej nie ogranicza się do terenów byłej monarchii dualnej. Do po-

dobnych motywów nawiązywano w autochtonicznych gminach powiatu raciborskiego w województwie śląskim jak Pietrowice Wielkie. Tam także odwoływano się do „wspólnego dziedzictwo kulturowego, demograficznego i językowego”²². Jest nim wspólna śląska przeszłość. Etnograficznie wiąże się z obszarem wpływów morawskich i tzw. gwar laskich, przejściowych między polskim i czeskim (Nitsch 1939).

Temu zanikowi granicy towarzyszy ostentacyjne jej zamykanie i nadawanie jej śladom statusu historii. Jej resztki dziś irytują („po co znów mundury na moście, w takim symbolicznym miejscu”, CD2). Rodzą się postulaty, by ten most wreszcie „normalnie wyglądał” i nie było wrażenia, że coś tam kiedyś dzieliło obydwie części Cieszyna (CP3). Przypięciem ich przynależności do historii jest trwała zmiana użytkowania obiektów po „byłej” granicy. W Jasnowicach na Śląsku Cieszyńskim, gdzie zbiegają się granice Polski, Czech i Słowacji, powstaje w byłej strażnicy granicznej Dom Trzech Narodów (Klimanec 2009). Innym przykładem takiego traktowania elementów granicy jako czegoś historycznego może być specjalna aukcja pamiątek z granic RP po wejściu do strefy Schengen (*Zlicytowali szlaban*, 2008).

W tej sytuacji organizowanie wspólnej zbiorowości pogranicza jest stosunkowo łatwe i naturalne, gdyż nie ma podziałów i barier językowych. Są to bowiem społeczności bardzo zbliżone do siebie poziomem kultury, standardem materialnym, poziomem rozwoju ekonomicznego i intelektualnego (NTP2). Tradycje ludności są podobne, „ci ludzie potrafią ze sobą współżyć, współdziałać” (CU1). Dalej na wschód także istnieje takie poczucie bliskości mentalności ludzi od Lwowa do Krakowa. Jest ono czasem odczuwane jako silniejsze niż z Polską północną (RZWZFEP UW).

Zarazem ta przeszłość jest czasem wartości, dzisiaj określanych jako europejskie. Przywoływane są przede wszystkim argumenty tolerancyjnej koegzystencji, która pozwalała na samoorganizowanie się mieszkańców, zachowanie języka i kultury oraz dynamiczny rozwój oświaty i kultury (monografia Cieszyna).

Ta wspólnota jest traktowana jako odwiecznie istniejąca („a dokąd sięga pamięć, nie było takiej różnicy, że to jest inny kraj”, GN3). W bliskich kontaktach okazuje się, że Polakom nie sprawia problemu śpiewanie słowackich piosenek, jak Słowakom polskich. Na Słowacji i w Polsce podobne są melodie, podobne tańce i podobne ukła-

²² Za <http://www.pietrowicewielkie.pl>, 15 maja 2009.

dy taneczne („mało tego, taką piosenką sztandarową „Heca, heca wkoło pieca” to oni śpiewają po swojemu, melodia ta sama, słowa całkiem podobne”, GA1). Tak że kompletnie znika bariera językowa przy ważnej dla umocnienia kontaktów wspólnej zabawie. W jednej z grup współpracujących przy projektach unijnych polsko-słowackich przygotowano wspólny śpiewnik i podczas kolejnych wyjazdów do Słowacji mogło odbywać się wspólne śpiewanie (SU1).

Można nawet postawić hipotezę, że mała popularność nauki języka sąsiadów na pograniczu wynika z przekonania, że i tak „swoi” się dogadają. Po obu stronach granicy ludzie posługują się językiem gwarowym, a idąc na drugą stronę, doskonale się rozumieją (CN2). Język oficjalny i literacki dla obu stron jest językiem częściowo „obcym”.

Ta bliskość pogranicz jest w dużej mierze realną wspólnotą kulturową. Oskar Kolberg, omawiając etnografię tego regionu, wskazywał na przenoszenie pieśni z folkloru słowackiego i Rusi Zakarpackiej na polskie Podkarpacie. Jednym z takich świadectw bliskości kulturowej może być śląska pieśń ludowa „Karliczek” („Poszła Karolinka do Gogolina”), trzykrotnie przez niego odnotowywany od Śląska po Ruś Czerwoną²³. W pierwotnej wersji Karliczek wędrował do Bogumina (dziś Bohumin w Czechach)²⁴.

Jednak to poczucie bliskości ma także znaczną komponentę „wspólnoty wyobrazonej”, gdzie obraz przeszłości modeluje się poprzez współczesne wyobrażenia, pojęcia i procesy, i jest zapośredniczony przez książki i filmy. Tego typu wspólnym elementem kulturowym jest postać Janosika. W Pieninach i Gorcach wytyczono przebiegający po obu stronach granicy Janosikowi szlak. Wspólna historia, niezgodna z aktualną, potoczną wiedzą, jest niezrozumiała. W przytaczanych opowieściach starszego pokolenia o kontaktach z sąsiadem południowym pojawiają się „Węgry”, dziś rozumiane w ich aktualnych granicach. Była to dzisiejsza Słowacja do roku 1918 nazywana „Górnymi Węgrami”. Termin Słowacja wszedł do masowego obiegu w zasadzie po I wojnie. W średniowieczu latopisy ruskie Sanok nazywały „Worota Uhorskie” (monografia Sanoka). Termin ten dziś jest nieczytelny, choć jeszcze ży-

²³ O. Kolberg, *Dziela wszystkie* (t. 43, s. 36 (Śląsk), t. 45, s. 81 (Góry i Pogórza) i t. 57/2, s. 238 (Ruś Czerwona).

²⁴ Tamże – t. 44 i 45 (Góry i Pogórza), t. 49 (Sanockie-Krośnieńskie) i t. 57/1 (Ruś Czerwona).

wy w okolicznych dialektach ukraińskich. *Uhersko* i *Uhorczanka* były na Rusi określeniami dla Węgier i Węgrów.

Silna jest nostalgizacja przeszłości. W opowiadaniach o przebiegu i rozwoju kontaktów zaciera się trudności okresu początkowego w kontaktach z Czechami z powodu obaw przed polskimi nabywcami w sklepach (CP3) czy odwrotnie – po stronie polskiej silne lęki przed niemiecką dominacją (Zychowicz 1996). Niekiedy ta wiara w dodatnią zawartość historii prowadzi do gaf historycznych, nieświadomie obrażających partnerów²⁵. Trzeba jednak zaznaczyć, że starannie unika się tych elementów historii, które mogłyby w jakiś sposób dotknąć partnera, np. w kontaktach z Ukrainą stosuje się aktualne, ukraińskie nazwy, jak Iwano-Frankowsk.

W ramach tej nostalgizacji niekiedy celebrowane są wydarzenia mało związane z lokalną tradycją, ale dające szansę promocji ze względu na powszechność ich skojarzeń z nazwą miasta. Przykładem mogą być rocznice bitew pod Gorlicami (monografia Gorlic), będące jednym z punktów zwrotnych I wojny światowej i znaczącym epizodem w II wojnie²⁶. Rocznicą ta pozwoliła na odpowiednie kontakty z Węgrami i Rosją. Spowodowała nawiązanie trwałej współpracy z jednym partnerem węgierskim.

Ilustracją procesu nostalgizacji może być stowarzyszenie „Słubfurt” – wirtualne miasto entuzjastów jak najściślejszych związków Słubic i Frankfurtu. Władze zgodziły się nawet nadać nazwy Słubfurcka dwóm ulicom po obu stronach Odry (Dziadul 2007). W zbitce

²⁵ Jeden z takich wypadków szeroko opisywała prasa na jesieni 2008 r. W Wińsku na Dolnym Śląsku długo przygotowywano się do wizyty niemieckich kolegów. Gmina pierwszy raz podpisywała umowę o współpracy z zagranicznym partnerem. Niestety, w części uroczystej podczas ceremonii podpisywania umowy gościom odtworzono hymn Niemiec w wersji obowiązującej w okresie III Rzeszy. Współczesny hymn Niemiec składa się z jednej, ostatniej zwrotki „Pieśni Niemców”, zaś pierwsza zwrotka, potocznie kojarząca się z hymnem niemieckim („Deutschland, Deutschland über alles”), jest zakazana (*Zagrali* 2008).

²⁶ Siłę zapotrzebowania na lokalne tradycje pozwalające na kontakty zagraniczne, dobrze potwierdza lokalny konflikt w powiecie opoczyńskim, gdzie odpowiednie tradycje konfabulował lokalny amator-historyk, a ich konsekwencją były ufundowane pamiątkowe tablice, odznaczenia zagraniczne dla miejscowych władz i wymiana z Węgrami i Ukrainą (Bunda 2009).

tej znalazła się polska i niemiecka nazwa zbliżonej jednostki miejskiej. Słubice rozwinęły się z dawnego przedmieścia Frankfurtu. W ramach tego samego procesu zmienił się status organizacji ziomkostw, niegdyś traktowanych prawie jako główna przeszkoda w normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Odwrotnie, są one dziś promotorami wzajemnych stosunków, a niekiedy ich przewodniczącym nadaje się honorowe obywatelstwo lokalne²⁷.

W tym procesie odwoływania się do tradycji znacząca rola przypada postaciom-łącznikom. Swoistej wartości nabierają one w tym procesie. Taką postacią na Mazurach jest pisarz Ernst Wiechert, w Wolsztynie – Robert Koch, poeta Eichendorff w powiecie raciborskim czy Kant w Gołdapi. W powiecie świdnickim jest to grupa uczestników spisku przeciwko Hitlerowi z Krzyżowej. Bogaty w takie postaci jest Wrocław. Niekiedy w roli łącznika występuje ogólnoeuropejska tradycja monastyczna, np. jak cysterska. Są to więc osoby związane z danym regionem i należące do innego obszaru kulturowego lub kultury światowej. Są czerpane z historii politycznej i kulturowej i reprezentują wartości uznawane przez obie strony. Troska o ich pamięć buduje więzi i jest formą demonstrowania woli pojednania.

Poczucie sztucznie powstałej granicy, przeprowadzonej nagle decyzjami polityków przez ich wsie i pola występuje także na terenach polsko-białoruskich na Podlasiu. Jak pisze Anna Engelking (2007): „Z rozmów z mieszkańcami Gródka wynika, że nowa granica państwowa utrwaliła się w ich świadomości jako czynnik rozrywający dotychczasowe międzysąsiedzkie więzi:

Z chwilą, kiedy tu powstała granica, jest to ściana. I ona jest nie tylko metaforyczna. Ona jest rzeczywista [...] Tak, jesteśmy [odwrócenie do siebie] tyłem. [...] Jesteśmy inni ludzie. Dzieli nas więcej niż nas łączy (G55/07). To jest po prostu przepaść. [...] To jest cywilizacyjna przepaść, naprawdę. Pojechać tam i trochę pomieszkać, zobaczyć, jak ludziom się żyje i porównać z tym, co jest tutaj [...] – to są dwa różne światy (G34/18).

Jednak w kontekście wspólnej granicy Unii Europejskiej i granicy państwowej inne są konsekwencje. Jest poczucie jedności i pokrewieństwa, ale bez wątku odwoływania się do określonej wspól-

²⁷ Za <http://www.ketrzyn.com.pl/wesel>, 10 kwietnia 2009.

nej jednostki po obu stronach granicy. Przeszłość historyczna w tym przypadku nie może dostarczyć takich przesłanek. Jest to bowiem obszar zachodniej rubieży byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Sięganie do wspólnej przeszłości, by bardziej zaktywizowało dzielące postawy, niż tworzyło wspólne znaczenia ze względu na skojarzenia ze współczesnymi antagonizmami na tym pograniczu.

Wzór integracji jako codziennej zagranicy

We wzorze zagranicy jako codzienności, który częściej występuje na pograniczu słowackim, przekreślenie granic dokonuje się przez życie powszednie. Toczy się ono tak, jakby ich nie było. Nie ma właściwie specjalnej różnicy, że to inny kraj, lub różnice stają się mało znaczące (GN3). W lokalnych centrach miejskich jest stale jakaś grupa osób z zagranicy (GN3). Są to tacy sami znajomi, „jak ci co mieszkają na sąsiedniej ulicy” (SU1), po prostu – Słowacy (NTD3). Wsiada się w samochód, i odwiedza ten obszar w ramach niedzielnych czy weekendowych wyjazdów (GD2, SA2). Jeździ się tam na zakupy (SP3), wypoczynek i wakacje (NTN1), idzie po prostu na piwo (CD2) czy jedzie na „clubbing” (CP2).

W innej miejscowości pogranicza (Krzyżanowice), od czasu wejścia Polski do strefy Schengen wytyczono szereg bardzo tu popularnych tras rowerowych. Można bez najmniejszej przeszkody udać się na czeskie piwo czy spróbować smaku knedli (Klimaniec 2009). Kontakty są niekiedy tak intensywne, że dla potrzeb lokalnych trzeba opracować wspólny kodeks drogowy, we wszystkich językach, choć z pewnymi niuansami uwzględniającymi to, co jest ważne w danym kraju (BUM1). Podkreśla się, że współpraca przestała być zjawiskiem ze szeptu elit lokalnych i przeszła na etap bezpośredniej współpracy ludzi (CP1). Ostentacyjnie akcentuje się, że już tak spowszedniała, że nawet szkoły podstawowe i przedszkola mają własne kontakty i swoją współpracę zagraniczną (GU1, CA1).

Wzór kontaktów zagranicznych jako relacje z „naszą” zagranicą

W tym wzorze budowania współpracy pogranicznej tereny te są określane jako obszar „bliski sercu” (NTP2). Patrzy się na nie jako prędzej czy później przeznaczone do przyłączenia do UE, a istniejące granice są postrzegane jako tymczasowe. Nie stanowią one trwa-

lej granicy Europy. Pragnie się, żeby ta granica się przesunęła jeszcze dalej (BPA2). A w efekcie, „żeby i Białoruś się przyłączyła i Rosja się przyłączyła”, tak żeby to była jedna, wielka społeczność i żebyśmy więcej „już się nie dzielili” (BPU1). Postulowanym i aspirowanym stanem jest obszar przyszłej jedności, będącej zniesieniem dzielących wciąż dziś granic i podziałów. W tej perspektywie aktualne różnice i napięcia są zjawiskiem nietrwałym i przejściowym, które nie powinny rzucać na współpracę.

Akcentuje się przy tym, że na granicy ludzie z jej obu stron są sobie pokrewni. Mogą nawet być sobie bardziej bliżsi niż osoby z dalszych obszarów danego kraju. Jeden z badanych podkreślał, że choć nie mówi on po ukraińsku, ale praktycznie rzecz biorąc, „dziewięćdziesiąt procent”, a jakby wolno mówili, „to bym wszystko rozumiał”. Po obu stronach granicy bez kłopotu rozumie się termin „bat’ko”, podczas gdy o tłumaczenie tego terminu dopominał się członek delegacji ukraińskiej z Doniecka (SU1).

Temu odczuciu kulturowej bliskości towarzyszy poczucie, że na granicy można się dogadać niezależnie od polityki centralnej, jak ze Słowacją w okresie rządów Mecziara (NTP2). Politycy centralni są bardziej tymi, którzy w tym przeszkadzają, niż pomagają. Dla ludzi pogranicza polityka nie jest przeszkodą. Partner zza granicy może być nawet z partii uważanej na Ukrainie za nacjonalistyczną. Jednak mimo to „my możemy bardzo szybko dojść do konsensusu”, i nawet „w sumie wcale nie trzeba było dużo alkoholu, żeby dojść do tego”. Bowiem istnieje wspólny interes, aby były wzajemne, wspólne dobre stosunki (SU1), bo „ludzie zawsze znajdą sobie jakieś rozwiązanie”. A w efekcie „zawsze się jesteście w stanie się jakoś bardzo dobrze dogadać” (GN3). Także i dziś mimo utrudnień wymiana towarowa, „nadal się rozwija i nadal to funkcjonuje” (BUM2). Wszyscy bowiem wywodzą się z podobnego kręgu kulturowego (SU1).

Zarazem ten typ kontaktów i udzielana pomoc są postrzegane jako misja i specjalność tego pogranicza. Obecnie jest ono dla wschodnich partnerów najbliższym Zachodem („Tak my kiedyś ześmy jeździli na Zachód to tak się teraz przesuwają na Wschód i teraz ten Wschód jeździ do nas”, RZWZFEPW). Wprawdzie można uznać, że taka wizja własnej misji i granicy w swoisty sposób zredefiniowała ich własną peryferyjność. „Tam” przedstawiciele ściany wschodniej czują się przedstawicielami i ambasadorami Europy. Jednak jest w tym także silne poczucie spłacania zaciągniętego długu, postawa występująca u szeregu samorządowców, nie tylko na pograniczu. W jednej z takich

samorządowych debat padło sformułowanie „Kiedyś uczyliśmy się od partnerów zachodnich, a dzisiaj spłacamy dług, przekazując nasze doświadczenia partnerom ze wschodu” (Cześniak 2007). Uprzednio to Polacy jeździli na Zachód i podpatrywali tamtejsze rozwiązania. Doznali wiele bezinteresownej pomocy i otrzymali spore wsparcia techniczne, administracyjne i materialne. Teraz role się odwróciły. Jest to więc misja będąca swoistą odplątą za przeszłość (SU2). To zadanie ma na celu przygotowanie tych państw do przyszłego włączenia się w skład Unii Europejskiej (BUM2). Ta chęć pomocy jest także wskaźnikiem czegoś więcej – aprobaty bilansu integracji. Nie byłoby takiej chęci pomocy w rozszerzaniu Unii bez akceptacji własnej europejskości.

Podsumowanie

W społecznościach lokalnych pogranicza kontakty zagraniczne są liczne i rozległe. Należy tutaj zaakcentować duże znaczenie i wagę, jaką się do niej przywiązuje w polityce lokalnej. Rozwój relacji i więzi poziomych jest istotnym elementem obecnej sytuacji społeczności lokalnych. Elity lokalne mają świadomość potrzeby rozwoju tych kontaktów, i choć niebagatelna jest rola środków materialnych i wsparcia odgórnego, traktują to jako część swojej misji. W ich odczuciu samorządy lokalne tworzą fundamentalny „trzon współpracy” między społecznościami w wymiarze międzynarodowym (SP3). W dużym stopniu właśnie na lokalnych kontaktach odgrywa się cała swoistość Unii Europejskiej (SU1).

Jest to część wzoru integracji, który można nazwać rokkanowskim, przez analogię do modelu formowania się państw narodowych w Europie Zachodniej, autorstwa Steina Rokkana. Powstawanie identyfikacji ponadlokalnych miałyby w tym ujęciu podobny charakter jak formowanie się narodów europejskich. Jest to równoległy proces integracji społecznej i instytucjonalnej. Nie jest to zjawisko zachodzące w sferze świadomości zbiorowej, ale sprzężone ze sobą dynamiki procesów społecznych i ekonomiczno-politycznych. Na poziomie podstawowym pojawiają się więzi poziome, rozrasta się wewnętrzna wymiana ekonomiczna i komunikacja między elementami systemu, a równolegle postępuje integracja polityczna. Powstają odpowiednie instytucje, które są skutkiem tych procesów, a które jednocześnie je przyspieszają i stymulują jak państwo, a w tym przypadku instytucje

europejskie (Rokkan 2000). W tym wzorze świadomości wyższego rzędu i niższego są konkurencyjne, a proces rozwojowy polega na zanikaniu tych drugich, zastępowaniu ich przez te nowe, odpowiadające wyższym poziomom integracji politycznej.

Ta duża rola granic w integracji europejskiej wynika z teorii regionalizmu. Definicję regionów powierzchniowych, jakimi z perspektywy europejskiej są kraje i narody, można najogólniej sprowadzić do dwóch elementów: homogeniczności wewnętrznej i efektu brzegowego (Csillagi, Agnew 1995). Na granicach skupiają się i występują z całą ostrością różnice międzykrajowe. W preambule Karty Regionów Granicznych i Transgranicznych nazywa się granice „bliznami historii”, które mają znikać w toku współpracy (Suchocka 2001: 236). Stąd wynika strategia niwelacji różnicy przez jej znoszenie właśnie w tym punkcie. Mają one odtąd stać się liniami kontaktu, na których powstaje i intensyfikuje się wymiana dóbr materialnych i kulturalnych.

W rozwój współpracy międzynarodowej samorządów zaangażowany jest szereg czynników. Są to i wartości, i interesy, sojusz lokalnych interesów i wielkiej idei. Znaczący jest czynnik odgórnego wsparcia. Bez pomocy unijnej ta wymiana byłaby znacząco niższa. Wsparcie unijne pomogło w rozwoju współpracy, ale nie osiągnęło takich efektów, gdyby nie było oczekiwań jej rozwoju i wsparcia ze strony elit i samych społeczności lokalnych. Jest to więc zjawisko złożone i wielocelewe, gdzie obok celów wzniosłych, występują bardziej materialne, a obok uczestnictwa w zbiorowym wysiłku budowania Europy, jest zwykły festyn i zabawa. Ale za tym wszystkim jest wspólne budowanie nowej rzeczywistości i jej stopniowe przerastanie w codzienność.

W wystąpieniu takiej świadomości istotny jest czynnik kulturowy. Szczególna w tym rola pogranicz wynika z silnej wspólnoty i wzajemnego pokrewieństwa zbiorowości po obu stronach granicy. Jest to poczucie żywe i autentyczne. Sięganie po historię w tym procesie może się wydawać sprzecznością, gdyż jest obracaniem w przeszłość, swoistym przeciwieństwem wobec nastawionego na przyszłość procesu europeizacji. U Luhmanna, w szczególnym wymiarze sensu, jakim jest czas, może być konstytuowana historia nie tylko jako opis przeszłości, ale także jako postulat przyszłości. Jak pisze Niklas Luhmann, historia nie jest tylko terażniejszą przeszłością, ale i „teraźniejszą przyszłością” (2007: 80). Samorzady pogranicza, kultywując historię, budują przyszłość.

Na ważną rolę postaw i wzajemnych nastawień w procesie integracji pogranicz wskazuje porównanie z zachodnim pograniczem,

gdzie uprzedzenia i stereotypy są wciąż silne i stanowią przeszkodę. Istnieje tam silny stereotypowy obraz Polaka (Bazuń, Napierała 2001), odczuwa się zagrożenie ekonomiczne (Szafer 2006). Z drugiej strony, działa poczucie upośledzenia cywilizacyjnego i peryferyjności (Suchocka 2001: 239). Silna jest obawa przed dominacją przez silniejszego sąsiada (Zychowicz 1996). Odwoływanie się do wspólnego dziedzictwa czy historii nie jest na tym pograniczu jednoznaczne i może być łatwo odczytywane negatywnie²⁸. Swoistym czynnikiem wzmacniającym uprzedzenia są patologie pogranicza, jak młodzieżowe kradzieże (tzw. *juma*) [Kurzępa 1997] czy prostytutka („świnki”) [Kurzępa 2005].

Można teraz spojrzeć na uzyskane wyniki z punktu widzenia teorii granicy i pogranicz (Kurczewska 2009). Ujmowane są one jako miejsca, gdzie różne kultury wchodzą ze sobą w interakcje bez utraty cech, które je odróżniają (Collier 1995). Wynik tej interakcji jest konsekwencją tego, jakiego rodzaju zasobem jest granica dla aktorów (Wallman 1978). Obserwowane zjawiska dobrze mieszczą się w koncepcjach Frederica Bartha. Kwestionuje on koncepcje „sztywnych” i trwałych granic i niezmiennych tożsamości. Podlegają one strategicznym manipulacjom, a różnice kulturowe tożsamości są podkreślane lub minimalizowane w zależności od kontekstu. Zwraca to uwagę na to, że obserwowany układ jest funkcją interesów zbiorowości pogranicza w utrzymywaniu jedności lub w szukaniu odgraniczania się (Barth 2004). Tutaj w nawet najbardziej bliskich sobie zbiorowościach nie dąży się do wytworzenia wspólnej społeczności pogranicza, ale raczej powstaje układ dualny z elementami wspólnoty i różnicy. Obok czysto materialnych interesów jednostkowych i zbiorowych ważnym czynnikiem jest to, że pluralizm, różnorodność kulturowa, ludyczna obrzędowość europejska stały się istotnymi czynnikami wzbogacającymi życie kulturalne tych położonych na dwu peryferiach społeczności.

Silna i znacząca jest w tym rola elit (Szafer 2006). Sięgnąć można do koncepcji „prawodawców” i „tłumaczy” jako wzorów ról elit w społecznościach lokalnych w warunkach zmiany społeczno-kulturo-

²⁸ W niemieckiej terminologii regionalistycznej północna część obecnego województwa lubuskiego to wschodni fragment obszaru marchijskiego tzw. nowa marchia. Termin Pomorze niekiedy jest odczytywany jako rewizjonistyczny. W znanej powieści NRD-owskiego autora Hermanna Kanta *Aula*, grupa młodych komunistów prowadzi ostry protest przeciwko nazwie Rynek Pomorski w swoim mieście (Kant 1978).

wej (Bauman 1998). Trawestując tę koncepcję, lokalne elity są więc swego rodzaju *tłumaczami* warunków zmian społeczno-kulturowych, które są stymulowane przez włączenie Polski w układ ponadnarodowych struktur UE, a dla swoich zbiorowości – przez ustalanie standardów reagowania na nie i udziału w nich – lokalnymi *przewodawcami*. Zanalizowany materiał wskazuje, że ta rola jest znacząca, a w niektórych ujęciach traktuje się niekiedy proces integracji europejskiej jako zjawisko elitarne (Haller 2008). Dla lokalnych elit europeizacja jest częścią i narzędziem procesów awansu i rozwoju ich zbiorowości (Bartkowski 2008). Jednak ta silna rola elit nie wystąpiłaby, gdyby nie poparcie dla integracji europejskiej samych elit i mieszkańców. W tej roli w pewnym sensie są oni realizatorami swoistego mandatu społecznego – prowadzenia swych społeczności do Europy, rozumianej nie tylko jako struktura, ale również cel.